

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

## Przedpłać wynosi:

we Lwowie z dostawą do domu:  
miesięcznie z przesyłką 1.50 kwartalnie 4.50  
Na prowincji w całości monachijskiej Austro-Węgierskiej:  
miesięcznie z przesyłką 1.50 kwartalnie 4.50  
półrocznie 8.00  
Za granicą kwartalnie 5.00  
Przedpłać przyjmujemy tylko na cały miesiąc, z od 1. do ostatniego w miesiącu.  
Za zmianę adresu dopłaca się 20 czt.  
Numer pojedynczy kosztuje 10 czt.  
Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 104.

Lwów dnia 8. kwietnia.

Wiedeńskie pisma półroczne lamentują nad przewlekaniem rozprawy budżetowej, którą ogół nawet wcale się nie interesuje. Zeszłego roku załatwiono budżet w 30 posiedzeniach, obecnie minęło już 33. posiedzenie, a jeszcze są niezakończony budżet rolnictwa i sprawiedliwości, z budżetu handlu zaś tylko część załatwiona!

Z dobrego źródła donoszą, że jakkolwiek przebieg obrad opóźnień benedyktynów austriackich trzymamy się tajemnicy, tyle jest, pewnem, że opaci na pismo papieża odpowiadają wspólnym adresem uległości i w nim w zasadzie oświadczają się za reformę; przeprowadzenie reformy będzie poruczone opatom i przeorom poszczególnych konwentów.

Co do rekonstrukcji gabinetu węgierskiego ma być rzeczą pewną, że prof. Szilágyi obejmie naczelnictwo sprawiedliwości.

Wielką sensację wywołała mowa hr. Andrasa, którą d. 5. bm. miał w zamkniętym w komisji plenium Izby panów za przyjęciem ustawy wojskowej według uchwały Izby posłów. Oświadczył on, że jeśli był przeciw pierwotnemu tekstowi §. 14., to dlatego, iż pragnął tekstu takiego, któryby nie nastroił powodu do skarg na pogwałcenie konstytucji węgierskiej; i skoro tekst ów jurysci rozmaicie wykładali, należało ułożyć tekst taki, któryby po 10 latach, przy odwołaniu ustawy nie nastroił powodu do konfliktu między koroną a narodem. Zresztą wykazywał, dlaczego odrębna armia węgierska była nawet niebezpieczna dla Węgier, dodając, iż wywoływał się do młodzieży, aby sprawę zrozumiał i białonocnie się nie dawał.

Ciekawe jest zakończenie mowy byłego kanclerza austro-węgierskiego: „Przy obecnym systemie wojskowym jestem najzupełniej przekonany, że — byłoby dowództwo w danym razie było odpowiednie — bez zrozumienia i szowinizmu z całym spokojem będziemy mogli sobie powiedzieć, co rzekł wielki kanclerz sprzymierzonej z nami Rosji niemieckiej, że także monarchia austro-węgierska „nie boi się nikogo prócz Boga“ — że jednakowoż monarchia, niepotracająca cudzego mienia, a tylko swoje zachować pragnąca, Boga się obawiać nie potrzebuje.“ — Ostatni ustęp bardzo wygląda na przytyk do tego „wielkiego kanclerza“ i tej „sprzymierzonej Rosji“.

Według doniesienia z Rzymu, niewiadomoż kąd pochodzący, biskupi dla Królestwa będą już na najbliższym konsystorzu papieżem mianowani.

W obwodzie bytomskim na Szlązku pruskim wypędził landrat przed czterema tygodniami wszystkich pochodzących z Austrii robotników, ponieważ żyjąc skromnie uszczuplają zarobek robotnikom niemieckim i przeważną część zasługi do domu wysyłają. Skutkiem tego okazał się ogromny brak robotnika; kilka hut i cegielni musiało zastanowić pracę.

Prezes komisji emerytalnej w Królestwie Polskim p. Radcecki, został uwolniony z pądy z powodu słabości zdrowia.

Szach perski zawiadomił posła rosyjskiego Dolgorukowa, że przyjmując wiadome żądania Rosji co do żelazki, kolei żelaznych i gościńców, poczem natychmiast telegrafował do Petersburga, że pragnie osobistej powitali cara. Na to telegramem przez Dolgorukowa zaproszono go do Petersburga, dodając, że rząd rosyjski tam milej powita swego gościa, ile że obok innych dowodów, życzenie obecne szacha odwiedzania Rosji uważane jest za nowy dowód przyjaźni szacha. Szach ma się wkrótce wybrać na Tebris, Tyflis i Władykaukaz, wraz z swoim pierwszym ministrem Amin-Askanem.

Do Pol. Corr. piszą z Petersburga: „Zatrważająca sprawa bomb w Zurichu i wszystko, co z nią stoi w związku, zajmuje w wysokim stopniu uwagę publiczności. O ile dotych-

# GAZETA NARODOWA

czas wiadomo w sferach mniej więcej dobrze poinformowanych, można uważać za stwierdzoną wiadomość, iż ze strony pewnej grupy, składającej się z kilku awanturników rosyjskich, obmyślano był ponowny zamach na życie cara, a zwłaszcza co ile się zdaje, zamach ten miał być spełniony podczas letnich odwiedzin cesarza rosyjskiego w Berlinie. Powyższe przypuszczenie jest w każdym razie prawdopodobiejszem, aniżeli to, iż terroryści podobno mieli obrać Danię (podezas przyszłego tam pobytu cara) za pole swej zbrodniczej działalności. Kto chociażby cokolwiek tylko zna stosunki w Danii, musi przyjąć do przekonania, iż terroryści rosyjscy najmniejszych nie mogą mieć widoków na utrzymanie swego pobytu w Danii w tajemnicy.

Ilość poczynionych w rozmaitych miastach Rosji aresztowań, będących w związku ze sprawą zrychłą, zdaje się być bardzo znaczną; o ile one jednak są ważne, o tem przesądzać nie możemy. Utrzymują atoli z pewnością, że policji wiedeńskiej udało się zdobyć bardzo szczegółowe wiadomości o zamachu, za potwierdzeniem przypuszczenia, że istniał ścisły związek między zamierzonym teraz a przed dwoma laty zamachem: wówczas bowiem (marzec 1887) bomb, mające służyć do spełnienia tegoż, po części były fabrykowane w Wilnie.

No welle do kodeksu karnego i ustawy prasowej w komisji Rady związkowej, podobno wskutek opozycji niektórych rządów niemieckich, na taki opór, że projekt ten pruski uważają już za pogrzebany, i jak się słychać, rajchstag będzie umyślnie w jesieni zwolniony, aby obrać nad nową, złagodzoną, ale już nie czasowo tylko obowiązującą ustawą o socjalistach.

Wiadomość o pochodzie Stanleya wraz z Eminem, z całą armią i całym ludem z Wadela na Zanzibarowi, wywołała ogromny popłoch w Niemczech; na razie nie dowierza jej z powodu, że z Wadela mogą na Zanzibar rejchle dochodzić wiadomości, niż na Kongo. Stanley i Emin spotkali się z angielską wyprawą, wysłaną od Zanzibaru na danie pomocy Eminowi.

Ks. nassauski przybędzie jutro albo pojutrze do Luksemburga i we czwartek złoży przysięgę jako rejent królestwa, poczem uda się z wizytą do Berlina. Księstwo to jest samodzielną, i tylko unią cłową z Niemcami związaną. Bismarck chciałby je całkiem przyłączyć do Niemiec, i to byłby powód wojny francusko-pruskiej z r. 1870.

Senat włoski załatwiwszy budżet sprostowany na r. 1888—9 odroczył się na ferie świąteczne.

Według półrocznych wiadomości, negus abisyński chciał uderzyć na króla szosańskiego, Menelika, swego zięcia i głowę starszej linii dynastji dawidowej (wywodzącej się od Saby i Salomona), ale zastawczy go nad rzeką Abai silnie okopanego, uderzył na derwisów (mahdistów), którzy go jednak rozbili i zabili. Rząd włoski będzie popierał pretensje Menelika do tronu negusowego, i o ile się słychać, zamierza zażądać Keren i Asmarę, zaczem też prasa przemawia, ale dwaj ministrowie, między tymi Seismit-Doda mają się sprzeciwiać.

Król rumuński miał usilnie obstawać przy zatrzymaniu gabinetu Rosetti-Carp, i nie dopuszczać, aby mu narzucono gabinet konserwatywny (rusofili); Rosetti jednak miał pragnąć spokoju i powrotu na posadę prezesa trybunału kasacyjnego, i dzisiaj nadchodził, niewiadomo o ile pewna, wiadomość, że rusofil Katarziniu otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu. W Pesce i Wiedniu nie byli na to przygotowani.

Jak z Belgradu donoszą, komisja wypracowała już projekt nowej ordynacji wyborczej na wybory do sejmiku, które się d. 14. września odbyć mają.

W sferach rejencji serbskiej doznał Canków tak zimnego przyjęcia, że zapewne wyjechał. Serbowie go nie lubią jako tego, który wywołał między Serbią i Bułgarią sejsję o pograniczny pas Bregowy.

Z Sofii donoszą, że książę bułgarski, opuszczywszy Filipopol, spędził kilka tygodni w Ruszcu, a następnie zamierza rezydować po kolei we wszystkich większych miastach kraju, spodziewając się, że tym sposobem zjedna sobie szersze sympatie.

## Boulanger i bulanżysci.

Francja ma nowego pretendenta. Jest nim Boulanger, siedzący w Brukseli. Stapa on tam, przyjętemi przez wszystkich pretendencję; przyjmując deputację swej wiarnej gwardji, pisze manifesty, spodziewa się, że najbliższą przyszłość osadzi jego przesładowców, że Francja, uwolniona od „uzurpatorów“ i „strupiejących bankrutów“ odefinie prawdziwą wolność itd.

Oczywiście, że organa bulanżystowskie pomagają mu, snując rozmaite fantazje na temat strasznego „zamachu“ na Boulanger'a i rozciągając w tej mierze najrozmaitsze drogi do całej Europy mnóstwo szczegółów, bardzo interesujących, lecz bardzo nieprawdopodobnych.

I tak, korespondent paryski „Magdeburger Ztg.“ donosi, iż bulanżyszczyzna o generała, ażeby koniecznie uciekał, gdyż obawiano się, że eksjenerał wobec nacisku rządu może być skazany na rozstrzelanie i że taki wyrok mógł być wykonany.

Coś podobnego donosi także „Gaulois“, tylko z innym sosem. Wedle tego pisma bonapartyśczyzny miał rząd nie tylko wydać rozkaz do aresztowania Boulanger'a, ale umówił także agentów, którzy mieli Boulanger'a zastrzelić!

Andrieux daje znowu do zrozumienia w „Petite Rep.“, jakoby min. Freycinet uprzedził Boulanger'a o groźbach mu niebezpieczeństwie.

Śród ogólnego dążenia do pośnięcia namiętności politycznych, „Journal des Debats“, jak zwykle, zachowuje niezaleźność sądu i stara się traktować wypadki chłodno i roztropnie. Dziennik ten stwierdza niekorzystne wrażenie, jakie sprawił w Paryżu uchwały Izby co do Boulanger'a, a wstrzymując się od stanowczego sądu o postępkach nowego prokuratora, nadmieniam, iż „prośba o wydanie Boulanger'a zdaje się być niedosć poważnie umotywowana, ponieważ każdy bezstronny człowiek, niezależnie od nawiązań politycznych, musi przyznać, iż dotąd nie przedstawiono żadnego dowodu winy Boulanger'a, a dokument przedłożony Izbie deputowanych jest bez znaczenia.“

Dalsze wiadomości nadechodzące z Paryża donoszą, że dnia 5. b. m. dokonano rewizji w domach Boulanger'a, Rocheforta i hr. Dillon'a. Dziś zaś otrzymał ma już senat dekret prezesa, mocą którego Boulanger będzie odesłany przed ukonstytuowaną się mającą trybunał senatorski.

Nadto, jak twierdzą, zażądał ma rząd francuski czy już zażądał od rządu belgijskiego, aby Boulanger'a z Belgji wydalił, a przeciw hr. Dillonowi i Rochefortowi wydano rozkazy aresztowania, jeśli staną na terytorjum francuskim.

Boulanger — jeśli można przyzwisywać wiary do nadechodzących z Brukseli wiadomości — szuka otwarcie sprzymierzeńców. Konferował miał wczoraj z Wiktorem Napoleonem, którego stronniczo i tak już generała dotychczas popierali, a zamierza podobno z Derouléem i innymi bulanżystami wyjechać do Petersburga.

W Paryżu nie brak objawów już to na korzyść zbiegłego dyktatora, jużto przeciw niemu. Donoszą, że senator Montesquieu oświadczył, iż nie będzie fungował jako członek trybunału stanu. Tego samego domaga się Cassagnac od wszystkich senatorów z prawicy.

Naquet zapewniał na bankiecie w Belleville, iż partja narodowa przyszedłszy, do steru, znieśnie ustawę o wygnaniach i wnieśnie ogólną

amnestję. Jestto ostateczna chwila odebrać władzę dzisiejszemu parlamentowi i zbawić Francję.

Są jednak i dalsze dezercje z obozu bulanżystów. W ślad za Michelinem i Thiébaudem wystąpił z komitetu bulanżystów Borie i Susini. Deput. Michelin przetrzął nadto i swój dziennik „L'Action“ do obozu antybulanżystowskiego. Dalszy cios spotyka jeszcze bulanżystów ze strony redakcji „Petit Journal“. Pismo to zajmowało dotąd postawę sprzyjającą bulanżystom, a że jest w Paryżu najbardziej rozpowszechnionem, bo nakład jego wynosi od 900.000 do 1.200.000 egzemplarzy, wywiera więc wpływ nie mały. Otóż „Petit Journal“ zaczyna sobie drwić z generała odkład tenże umknął z Paryża i traktuje go już jako bohatera operetkowego.

Operetkową poniekąd cechą ma także wizyta, którą w hotelu „Mongelle“ złożył Boulangerowi zamieszkałe w Brukseli „damy francuskie“. Odkarowały mu one bukiet czerwonych gwioździków i miały stosowną przemowę.

Nie brak też i skandalików między bulanżystami. I tak Rochefort ogłosił w „Intransigencie“, że Thiébaud, który wystąpił z komitetu, pobierał po 1000 fr. miesięcznie z kasy bulanżystowskiej. W odpowiedzi na to postać Thiébaud sekundantów do Rocheforta do Brukseli.

Prezydent republiki rzucił słowo dość energiczne w pośrodku tego wzburzenia jakie w Paryżu zakotłowało.

Przy sposobności otwarcia nowego dworca kolejowego w St. Lazar, powiedział Carnot, że Francja jest krajem pracy i spokoju. Dzisiejszy rząd, będący wicherzysłem solą w oku, potrafi bronić porządku i praw.

Znamionującym jest głos brukselskiego „Nord“, będącego, jak wiadomo, dyplomatycznym organem gabinetu petersburskiego. Maluje on położenie Francji w jak najczarniejszych barwach i nie może uznać, ażeby Boulanger miał być spiskowcem. Owszem, zachowanie się generała poczytuje „Nord“ za zupełnie prawidłowe, i cała Francja jest świadcząca tego zdania co on. Stawienie Boulanger'a przed senatem jako specjalnym sądem, to istny zamach stanu ze strony oportunistów; pościąganie on za sobą straszne represalia i całą serję dni rewolucyjnych.

Jednym wyjęciem, wedle mniemania „Nord“, byłoby ustąpienie obecnego gabinetu i wybycie władzy z rąk oportunistów. Zanim jednak „Nord“ potępi ostatecznie dzisiejszy rząd we Francji, chce jeszcze wyzyskać, czy posunie się on tak daleko, ażeby pozbawić Boulanger'a prawa wyborczego.

Po przeczytaniu artykułu tej treści, można zaiste wierzyć w zamiar wyjazdu Boulanger'a do Petersburga i przypuszczać, że zostanie tam mile przyjętym.

## Proces Ligi patriotów.

W sobotę d. 6. bm. zapadł wyrok w procesie Ligi patriotów. Narady sędziów trwały długo, a wynik ich stał się istną niespodzianką dla publiczności. Sądzoneo wprawdzie, że wyrok będzie łagodny, ale nie przypuszczano, ażeby był takim, jak go przewodniczący sądu ogłosił.

Wszyscy обвинieni zostali uwolnionymi od głównego zarzutu, tj. od zarzutu utworzenia tajnego związku, a skazano ich jedynie za to, że należeli do „nieuznanego a więc niedozwolonego przez państwo“ stowarzyszenia i skazano każdego z podsądnych na 100 fr. kary.

Wyrok ten poczytują niektórzy za dotkliwą klęską dla sądu, inni zaś twierdzą, że odkład rząd zwrócił całą swą uścisłość przeciwko Boulangerowi, nie chodząc mu weale o surowe ukaranie członków „Ligi“, która koniec końców cieszy się sympatją gorętszych Francuzów, gdyż była zawsze wyrazem rewantu.

Po wysłuchaniu wyroku zawałał Deroulé: „Niech żyje prezydent“. Obecni ogłoszeniu dziennikarze i młodzi adwokaci, przeważnie bulanżyszczy, krzyknęli: „Niech żyje Boulanger! Niech żyje republika! Niech żyje Liga! Niech żyje niezawisły sąd!“ Gratulowano skazanym i pito na ich cześć w pobliskiej restauracji.

Pomimo łagodności kary, werdykt sądu, że Liga jest stowarzyszeniem zabronio-

Przedpłać i ogłoszenia przyjmują:  
We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karła Ludwika 1. 9.

## Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Giborowski), rue de Saint-Péres 81. — We WIEDNIU: Hasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moos, Seilerstätte 2; A. Oppel, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE N. M.: Hasenstein & Vogler i G. L. Danne & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swywekane za jednozłotowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Zakłady i nadawane za wiersz lub jego miejsce 20 ct. — Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

nem, ma swoją nie małą doniosłość. Ktoby chciał znowu odżywić te, tak pracowicie przez bulanżystów zszeregowane kadry „Ligi“, podpadnie pod sąd — a to było głównym celem rządu i tego on dopił, nie rozdrażniając publiczności wygórowanymi karami.

## Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

W dniu 3. b. m. o godz. 7 wieczór odbyło Koło posiedzenie.

P. Czartoryski przedłożył petycję miasteczka Wilanowice, popartą przez okoliczne obszary dworskie i gminy o utworzenie sądu powiatowego w Wilanowicach.

Koło odstąpiło tę petycję p. Madeyskiemu jako członkowi prawnej komisji Koła.

P. Bobrzyński wobec błędnych twierdzeń, rozszerzanych w dziennikach, podnosi na podstawie statutu i tradycji Koła, że żaden członek Koła przemawiający w Izbie nie powinien przemawiać we własnym imieniu; stwierdza następnie, że mowę swoją w kwestji szkolnej wygłosił na podstawie wyraźnego upoważnienia i w kierunku przez Koło wskazanym. W końcu przedstawia główne myśli swego zamierzonego przemówienia w Izbie w kwestji sądownictwa.

Prezes Koła J. Jaworski, oraz pp. Chrzanowski, Abrahamowicz i Piniński przemawiają w myśl p. Bobrzyńskiego.

Na porządek dzienny stawia przewodniczący p. Jaworski przedłożenie rządowe w sprawie uwolnienia od opłat i stempli wszelkich aktów, dotyczących wykupu prawa propinacji w Galicji.

Prezes J. Jaworski przedstawia, że przedmiotem obrad i postanowień Koła jest ustawa o uwolnieniu od opłat i stempli aktów, wynikających z przeprowadzenia uchwalonej już przez Sejm ustawy o wykupie prawa propinacji i nie ma już dyskusji na tę uchwaloną prawomocnie ustawę, jak to żądał p. Gniewosz.

P. Gniewosz, jako referent komisji w Izbie, przedstawia swoje zapatrywania o samej ustawie propinacyjnej, niezgodne z uchwałą sejmową. Nie chce, aby ustawa o wykupie prawa propinacji przyszła do skutku, jako referent ustawy o uwolnieniu od należytosci i stempli aktów propinacyjnych, od czego Sejm uczynił zależnym wejście w życie ustawy o wykupie prawa propinacji, postawiłby wniosek przejścia do porządku dziennego nad rządowym projektem ustawy, uwolniającej od opłaty stempli obligacji pożyczki krajowej i wszelkich aktów związanych ze sprawą wykupu prawa propinacji.

P. Piniński stawia wniosek: „W uznaniu zupełnej solidarności z Sejmem oświadcza się Koło polskie za przedłożeniem rządowemu o uwolnienie od należytosci odnoszących się do ustawy propinacyjnej i żąda od referenta, członka Koła polskiego, ażeby postawił i motywowany wniosek na przyjęcie wspomnianego przedłożenia rządowego.“

Posł. Chrzanowski wykazał ważność zasady solidarności posłów polskich w Radzie państwa i Sejmach; p. Gniewosz zaś, jeżeli nie zgadza się z ustawą przez Sejm uchwaloną, powinien złożyć referat. Po wywodzie p. Onyszkiewicza, który wykazał niestosowność i szkodliwość łączności obrad w tym wypadku Koło odrzuca wniosek łączności, postawiony przez p. Cienińskiego.

Po przemówieniu pp. Jaworskiego, Onyszkiewicza i Hausnera, którzy stoją na gruncie solidarności Koła z Sejmem i bronią ustawy przez Sejm uchwalonej, p. Gniewosz oświadcza, iż złoży na ręce przewodniczącego komisji referat. P. Hausner uważa, iż wobec tego oświadczenia p. Gniewosza dalsza dyskusja na razie staje się bezprzedmiotową i prosi, aby mowcy zapisani wy-

10)

## SŁOWO O BOHDANIE ZALESKIM

przez

TEOFILA LENARTOWICZA.

(Dokończenie)

W r. 1809 wstąpił Józef w szeregi wojskowe, a w r. 1814 widzi go już porucznikiem i kawalerem legii honorowej; z powrotem szeregów armii polskiej, służył w pułku gwardji konnej pod dowództwem generała Kurnatowskiego, po niejakiem zaś czasie już jako gospodarz poznaje u krewnej swojej Jasielskiej młodzieńczego Bohdana, zajeżdżającego tam w towarzystwie siostry swojej, Felicji Zaleskiej, później zamężnej Iwanowskiej, matki p. Dyonizy Poniatowskiej. A jakąż to radością przepłynęło się serce Józefa, słysząc z ust młodzieńszaka pierwszy jego hymn ku czci Tadeusza Kościuszki, dla którego osobliwie Józef przepełniony był czcią. Dusza zaleciecia otworzyła się, wypowiedziała z miłością dla kmięcego ludu, którego Tadeusz był wyobraźniem, jakże więc podobnej nie pokochać? Ludowi ubogiemu obowiązanu ocalenie życia, wśród ludu wzrosły, Józef poznaje podobno siebie sierotą — szlachcicie szlachcica, młodego rycerstwo ze wszystkich mi oświecał równości gromadziły, szlachcicie, wiary prostodusznej i tej rzetelności serca, jak dale natura nieprzepracowana niskimi namiętnościami, pokochał więc całą duszą Józef Józefa, sierotę sierotę, postać ciekawą, późniejszą raz jeszcze tolnierza tolnierza, i krewny daleki krewniak.

Praktyczny więcej, im mniej rozrzućny w świecie wyobraźni, Józef, tolnierz, wierny dyscyplinie wojskowej, a niejako wciąż czujący się tolnierzem:

Ojczyzna stanem naszym doganiamy. Redacy! Teó ówczym się ustawnie w obowiązkach stanu, i na chłodzie i głodzie, bez chaty, bez płacy, Jako umiemy, słudym Ojczyźnie i Panu!

Jakim był w wojsku i w obywatelstwie — takim i w kościele; do takiego życia wdrożył i podciągnął nie dysputując a kochając najszczerzej Bohdana.

Jedną wiary i jednej pracy, ci bliźnięta duchowi są dlań dobrze pojmwali myśli poety:

Dech von der grossen Schuld der Zeiten  
Minuten, Tage, Jahre streicht...

W epoce zniechęcenia, łamania się duchem wychodził, towarzyszyło to dla śpiewaka wypadło opatrnościowu.

Trudno dziś sobie i niepodobna wyobrazić wrzasku partji emigracyjnej, inwetyw krańcowych, jakich przykład powtórzył się w piśmiennictwie perjodycznym warszawskim po roku 1863, pojedynków nieustających i nieustającego przezwania imion obwinianych o zdradę.

W Avignon Francuzi pokazywali piszącemu groby ochotów byłej armii polskiej, tolnierzy jednej chorągwi, pełnych życia i najpiękniejszych nadziei, poległych w pojedynkach o opinie demokratyczne czy arystokratyczne — pisali wszyscy, a z tego morza brzoźur i ulotnych piśmerek kilka imion wystaje. Słabość, niemoc postępuje się bliźnięstwem; posiadający prawdziwą siłę działania nie bliźnięta, zbyt czas im drogi, żeby go na próżno roztrzącać słowa; była to wiek epoka rozstroju, słabości, która wierzając niepokoiła umysł, a w zdrowych, pracujących budziła chęć oddziaływania własnym przykładem.

Stan taki w społeczeństwie, to brak gieniuszu — gieniusz w owym czasie znajdował się pomiędzy nami, a był nim Adam Mickiewicz, i ten powiedział: zaczynamy od siebie, organizujemy się w społeczeństwo religijne na wychodźstwie,

idźmy na rozmyślenia miłościwe, jak służyć ojczyźnie naszej, patrząc na nas i budującą się czy gorszącą wedle przykładu, jaki jej dajemy — i poszli... hal! ktoś wie, czy nie rozpłynął ogniem zdołanym nową wywołać krąjącą ku osobowości nie grobu, jak się trzęsienie później Lamartine o Polse wyraził, a kolebki odradzającego się ducha Polski a przezeń całej Słowiańszczyzny!

Mickiewicz pomówiony został o jezuityzm. Skromna, cicha gwiazda Bohdana, na którą nie zwracano uwagi, ochroniła go również jak i Józefa Jasielskiego, Góreckiego i innych od niezmiernej złościwości współziomków.

Bohdan i Józef pozostali zdaleka od nowej drogi apostołkiej Adama, o której z zadziwieniem dowiedzieli się z wiersza cudnej piękności arcy-poety:

Słowiku mój, a leć a plej,  
Na podleganie piej  
Wylany zrom, przesłanym snom,  
Skończonę piosenkę mej.

O Towianizmie powiedziano bardzo wiele i bardzo mało; są tam pojęcia Pitagorejskie, są Platonie, sny piękne, i mistyczny szwedzki, i Buddystów wyobrażenia o przejaściach dusz, jest wszystko, co wedle wyrażenia Zygmunta Krasinskiego, błakało się po owodiatych pierach ludzkości, ale jest i to, czego w dzisiejszych owodiatych nie ma: miłość najidealniejsza chrześcijańska.

Dogałat tej drużyny nie skryształizowany, nie uświecony, podległy niestającej odmianie, odpowiednio do natchnień, często zwodniczych, i ostatecznie nie stawiający nic nowego. Rewelatorowie, rozmaicie oceniani, ale gotowości do poświęceń (ofary), ale konieczność egzystencji Polski do ideału pednieszona, ale bratersko najrzeczywistsze i obyczaj uczyliw niezaprzeczane; niechże ich więc sądzi, kto się czuje powołanym... Może oni i błędzili, ale nigdy nie upadali. Miłość ojczyzny

pedziła ich, łzami zalewali kamienie świątyni, znudzeni, niewysuchani, rozprawiali szeroko a najczęściej „dewisy reminiscitur Argos. Sekciarzami złośliwymi nazywać ich, jest to ich znieważać; byłoż związek wolno rozprawiających chrześcian, chrześcian, powtarzam, wszystkie ich bowiem mistyczne wywieści duchowe a komentarze, sny i widzenia, konowały się jakiem za Polską i ucałowaniem stopy do Krzyża przybitej, a który z nich najgorętsza gorzał miłością, nazywany był rycerzem gorętszego Krzyża.

Miłość uczniów Adama i Andrzeja Towian-skiego sprawiała, że pomimo różnic w pojęciach, pozostali oni razem katolikami, miłującymi się braćmi do dni ostatnich, a nigdy jeden drugiego o hipokryzję, pokrywającą się płaszczykiem pobożności, nie pomawiał; stosunki przyjaźne pomiędzy nimi a Adamem, Sewerynem, Karolem Różyckim, Nabelakiem i innymi tak zw. Towianczykami w niczem się nie zmieniały.

W życiu domowym Józef poprowadził pobratymca Bohdana do ołtarza z młodą małżonką — Józef pisałował jego dzieci — zasiłał w potrzebach, utrzymywał w wierze i wierności lutni; Józef roznoszący chleb ubogim, uprawiający i zasiewający ich zagony własną ręką, rozswelał i utwierdzał — Józef modliłwa niepoetyczną a najczystszej wiary budował, i Józef uczył umierać, konając ze słowami najwyższej radości:

„Panie, nie jestem godzien światłości jaka mnie otacza, nie jestem godzien tej światłości.“ Święty zaprawdę mał, ubogi, cichy, syn poczęty z rany Chrystusowej, któremu cześć i chwala po wszystkich wieki. Amen.

Bez takiego wyboru pokrewieństwa duchowego i najpiękniejszego kwiatu stepowy byty uśsechł, jeśli nie zmarniał, gdyby mu przyszło rozbić się samemu bez rodziny, bez przyjaciół, bez ojczyzny — o nieczu! a więcej, najokrutniejszą rzeź w i s t o ś ć, —

pomoce go otoczyły, więc wybijał ku chwale matki Ukrainy i wszystkich Słowian.

Wyraz pośmiętni (Angelus) do wyjątkowych podobnych dusz się odnosi, a pośmiętni z wyższych, równie prawdziwych jak te niższe, sfer, jestże obowiązanu zadawałnia obecności, jeśli wpływ jego w dalekiej dopiero przyszłości skonczony, cały pod sąd nasz fakt, i tylko faktu podlega?

Wpływ ten będzie miał swoje zadośćuczynienie; i grób harfy, na której odgrywała się pieśń niezrozumiana przez współczesnych, ujrza kiedyś w całym blasku, jako sobie wróżył i wywróżył niegdyś Antoni Malczewski.

Zaleski szczęściem nie potrzebował doczekiwać się długo — za życia i po zgonie wpływ jego wyższy naród uznał i ocenił.

Poeta w wierszu przysłannym piszącemu wyraża się:

„Dwaj rodzeni, dwaj równieśni,  
Bije piorun po pioranie,  
Jeszcze raz niech piorun runie,  
I ni śladu z nas prócz w pieśni.“

Ty ślad swój w pieśni odszukasz... Obym cię nie pokrzywdził szlachetny, czysty duch!“ Po dniach poświęceń, utęskniał, twórczości poetycznej i rodzimego szczęścia przychodził burze coraz gwałtowniejsze, coraz częstsze — zgon Adama, zgon Józefa, żony, dwójka małych dzieci, a następują one w krótkich po sobie przewach, tak, że zaledwie ma czas wynurzyć głowę z pod dachu, już nowy błysk i nowy piorun uderza — po zgonie żony umiera mu ukochana jedyna córka, zaślubiona doktorowi Okieńczyowi, pozostają jeszcze synowie i opiekun jego starości Okieńczy, pozostaje wiara a tubala cześćmi żałoby pokryta; z lufą już



kreślić się zechcieli. Wszyscy dalsi mówcy wykreślił się, a p. Piniński cofnął swój wniosek.

Z dalszego porządku dziennego przedstawia p. Biliński sprawę budową się mającej kolei z Jasła do Rzeszowa. Tak ministerstwo handlu jak i wojny przyjęły trasę, prowadzącą z Jasła przez Maderówkę na Frysztak do Rzeszowa. Trasa ta jest wprawdzie o tyle niedobra, iż kolej będzie musiała pójść przez teren inuadacyjny nad rzeką Jasełką i przez okolicę ulegającą zasopom śnieżnym; że zaś ta trasa jest o 6 kilometrów krótsza, niż trasa na Kołaczyce do Frysztaka, ministerstwo wojny ze względów strategicznych oświadczyło się za trasą na Maderówkę.

Pr. Zos broni trasy postawionej i petycyjonej przez miasto Kołaczyce i okolicę z następujących powodów: Trasa na Kołaczyce jest wprawdzie o 4 kilometry dłuższa, może być jednak prowadzona do Kołaczyce doliną Wisłoki, z Kołaczyce zaś do Frysztaka terenem łatwiejszym, przez co kosztu budowy wyrównają kosztom drugiej, wprawdzie krótszej, trasy.

Dalej prowadząc tę koleję koło Kołaczyce, ułatwi się komunikacja okolicy żywności, produkującej wielką ilość zboża, posiadającej kilka gorzelni, 2 tartaki parowe, obfitującej w lasy, w wielką ilość materiałów drzewnych, do przewozu wyrabianych, a żądnych innych środków komunikacyjnych nie mającej. Następnie prowadząc koleję z Jasła do Maderówki, prowadziłaby się wzdłuż trasy, z koleją państwową, dalsza okolica została by tem samem pozbawiona środka komunikacyjnego, a ta nieby na tem nie skorzystała. Względem strategicznych wpływów na tę zmianę nie powinny, bo różnica między temi dwoma trasami jest zbyt mała.

P. Struszkiewicz zauważył, że kwota przez rząd na wybudowanie tej kolei wyznaczona, jest zbyt wysoka. Rząd oferuje na tę budowę 5,500,000 zł. gdy tymczasem prywatni przedsiębiorcy za mało więcej niż 3,000,000 wybudować chcieli. Uważa trasę na Kołaczyce za skuteczniejszą, boi się jednak, iż wobec objawionej przez ministerstwo wojny zdania trasa ta się nie utrzyma. Wyraża jednak życzenie, aby budowano oszczędnie, a z pozostałych oszczędzeń wybudowano linię z Przibówki (pod Frysztakiem) do Krosna, ce z Łwowską stać się mogło.

P. Lewakowski August przemawiał za torem na Maderówkę i za połączeniem Krosna z Przibówką.

P. Rutowski wykazuje, że ze względów ekonomicznych stosowniejszą byłaby kolej z Jasła do Debicy na Kołaczyce, Brzostek i Pilzno. Jednak z uwagi, że państwo kosztom swoim chce budować koleję strategiczną należy się zgodzić na proponowaną trasę, domaga się jednak, by przynajmniej wybudowano ośmiokilometrowe połączenie między Krosnem a Przibówką.

Odnosnie do ustępu XI. komunikatu od Kola z dnia 31. marca 1889 w sprawie obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, donosimy dodatkowo że koło pos. polskie uznało rozprawę nad tym przedmiotem za poufną, zaś rozprawę tą zakończyło uchwałą następującą na wniosek p. Madayskiego powyższy:

Zważywszy, że z kraju nadeszły wiadomości iż przyjdą apelacyja we Lwowie przedstawia ministrowi sprawiedliwości potrzebę pomnożenia sił sądownictwa bardzo niedostatecznie;

zważywszy, że rezultat dotychczasowych kroków w przyjdym Kola czynionych u ministra sprawiedliwości nie daje podstawy do uspokojenia, że siły sądownictwa w kraju będą w tym stopniu pomnożone, jak tego rzeczywista potrzeba wymaga;

Kole uznaje konieczność energicznego wystąpienia w wytkniętym kierunku przy rozprawach nad budżetem sprawiedliwości.

W tym celu Kola wyznacza jako mówców przy rozprawie „Centralistung“ pp. Bobrzyńskiego i Madayskiego, zaś przy rozprawie „Verwaltung der Kronländer“ p. Machalskiego.

## Z Rady państwa.

Z sobotniego posiedzenia Izby posłów Rady państwa, o którym doniosły nam już częściowo telegramy, mamy jeszcze do uzupełnienia co następuje:

Obradowano nad tytułem „Drukarnia państwowa“.

Dep. F. u s s przyzwoli na fundusz, potrzebny na wzniesienie gmachu dla tej drukarni odpowiedniejszego, nie chce jednak, aby rząd dawał drukarni państwowej niejako monopol, przekazując jej wszystkie druki rządowe do wykonania. Byłoby to zabijaniem prywatnych przedsiębiorstw drukarskich. Mowca wnosi więc rezolucję, aby rząd wypracował projekt do ustawy, określającej zakres działania drukarni państwowej.

bije sfery lodów i ognia wnoszących się do owego Danteskiego primum mobile, i wyżej, tam gdzie rozebrany ze smutnych wspomnień, w Letejskich wodach zapomnienia niezuje drżenie radości, jak je czuł chwilami, w drżeniu pokory i bezmiernej miłości, w obec Najświętszego Sakramenta.

Przyjaciele i najbliżsi świadkowie tej epoki lat ostatnich prezydentur Bohdana w Stowarzyszeniu Czoł i Chleba jedni mogli by jego działalność nieustraszonej poświadczyć — jedną tak myślą najęty, powieści jej wszystkie swoje chwile, groźny skąd mógł grozić, zachęcał, krzątał się, o niej najwięcej rozprawiał — wzrok jego gasł, zadługo zapatrzywno w słono, a ślepotą uczyniła go podobnym Homerydowi starej Hellady, jeśli nie lirnikom, śpiewającym dumy bohaterów w brzmieniu serbskiego Beograda.

Satuka lekarska nie wraza sił żywotnych — nie tworzy nowego życia, podtrzymuje ile w jej mocy; mała rzecz, najmniejsza psuje jej działanie i wtrąca w niebezpieczeństwo organizm zużyty. Operacja oca szczęśliwa, z powodu małego poruszenia obciąża zrujnowaną, pociągając rozstrój nerwowy już i tak innymi cierpieniami systemu, kiedy jakby przypuszczając odłot ptaka ku jego ciepłom, chłód zgonu Okłóczyca pada na to drżące serce; zimno od ziół w trumnie spoczywających, a dym pogrzebowych świateł sprowadza zamęt gorączkowy i chwile stanowią, najpoważniejszą przybliża.

Opis tej chwili wiernie oddaje list odebrany przez piszącego od pana Władysława Mickiewicza, przyjaciela najwierniejszego i najczulszego umiarkowanego poety, w którym jak się wyraża umierało ostatnie żywe przypomnienie ojca i ostatni z owych, którym dane było widzieć i walczyć za ukończeniem ojczyzny.

„Chory mając język zdołał mówić niewyraźnie, czasem podnosił głos z wielką siłą i albo modlił się za siebie i za Polskę, albo marzył gło-

Dep. Heilsberg przemawia w tym samym duchu. Rząd powinien przychodzić w pomoc przemysłowi prywatnemu a nie ciemiężyć go swoimi instytucjami.

Po przyjęciu tej petycji przystąpiono do tytułu „Mennictwo“.

Dep. T a u s c h e domagał się bicia większej ilości półcentówek.

Szef sekc. Nie b a u e r oświadczył, że dużo półcentówek było w mennicach, bo ich do użytku nie żądają. Co do regulacji waluty wszedł właśnie rząd przedlitawski z węgierskim w rokowania.

Na tem załatwiono etat ministerstwa skarbu. Następnie rozpoczęła się rozprawa nad etatem ministerstwa handlu.

Przy tyt. „Zarząd centralny“ mówił dep. Herold z frakcji młodocześniejszej za decentralizacją i przeciwko germanizacji kolei państwowych.

Dep. B u r g s t a l l e r uważał za potrzebne, ażeby rząd zwracał baczniejszą uwagę na różne kwestje handlowe. Domagał się niektórych nowych linii kolejowych, podniesienia subwencji dla „Lloydu“, i żywsze popieranie rybołówstwa morskiego.

Dep. U r s i n wniósł rezolucję, ażeby wymagać dowodu uzdolnienia od kupców i od wielkich przemysłowców, którzy zajmują się przemyśłem rękodzielniczym. Dalej żądał rozdzielenia fabryk handlowych i przemysłowych i domagał się zniesienia domokrężstwa.

Minister B a q u e h e m, odpowiadając na wywody Herolda i Ursina zaznaczył, że toczą się z rządem węgierskim rokowania w celu uregulowania domokrężstwa i wliczenia do ustawy przeciw domokrężstwu wszystkich zajęć nie przywłaszczonych do stałego miejsca pobytu jakoteż: agentów, handlowców kojarzących i handel byłym.

Omawiając organizację kolei państwowych, bronił minister jednolitości zarządu centralnego ponieważ sprawy taryfowe na rozdrobieniu tego zarządu by uciepowały. Władza poszczególnych dyrekcyj ruchu w sprawie zakupu materiałów i reklamacji jest bardzo obszerna i dyrekcje te odpowiadają partjom w tym języku, w jakim takowe pisały. Na 792 urzędników kolei państwowych tylko 92 nie włada żadnym językiem słowiańskim.

Ce do handlu eksportowego toczą się obecnie rokowania, aby urzędy konsularne umocować do zamianowania zastępców prawnych ze stałą taką za swe czynności, gdyby się okazała potrzeba na żądanie eksportujących, wystąpił przeciwko firmom zagranicznym na drogę sądową. Sprawozdania konsulatów zawierają znaczne więcej momentów dodatnich niż ujemnych. Ekspert spoczywa na zdrowych podstawach.

Przemawiali jeszcze szef sekcji Witte k, dep. S l a v i k o potrzebie regulacji taryf i dalszego upaństwowienia kolei i dep. P f e i f e r z rezolucją, co do budowy kolei krajowej — pozem posiedzenie zamknięto.

Następne dziś.

## Sprostowanie.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Racz Wielmożni Redaktorze zamieścić w swojej Gazecie następujące sprostowanie:

„Na 317 zasedzinia Rady derżawnoj z dnia 26 marca seho roku — sprawozdanie stenograficzne strona 11542 — powyższy p. t. posół hofrat Wasył Kowalski nazwał mene eine den Pionierscharen Persönlichkeiten.“

„Choću byty krezczytn, toż korotku skauż, szczo to ne prawda!“

„Ja bo słužu tilko mojemu krajowy, i jeho dobra jedyno bažu!“

„A szczo Polaki liubliu to ne dywo, bo Boh i plemennaja zwiaż spunkuje do takoj lubwy każdego prawho — z worohamy w uytliarnych ciliach, niezwiązano — Stawianyna.“

Yt. Kowalski

posół sejmowyj.

W Spasowie d. 6 kwietnia 1889.

## W sprawie wyborów do Sejmu.

Turka d. 4. kwietnia 1889.

Ze względu na zbliżające się wybory do sejmiku krajowego, zawiązano w powiecie turczańskim w dniu 2. kwietnia komitet przedwyborczy powiatowy, w skład którego weszło czterech Polaków i czterech Rusinów. Przewodniczącym komitetu obrano jednogłośnie ks. Jana Mikusa, rz. kat. proboszcza i prezesa zarządu powiatowego. Jako cel komitetu zaznaczyli wybory zgodne porozumienie się co do wyboru posła, połączenie tamże praktykowanej dotąd w tym powiecie demoralizacji wyborców — i przedłożenie wniosków centralnym komitetom krajowym. Z wysokiem poważaniem,

Ks. Mikus.

śno, wymawiając słowa: „Krzyż zagrożony, stojmy przy Krzyżu, formuły wojko tajemne, takie wojsko zwycięży, czas mi do szeregu popieścić, zgody trzeba, zgody! Kocham was, bardzo kocham, błogosławcie... Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci. Amen.“ Złutuj się nad Polską, zbaw Litwę, zbaw Ruś ukochaną!“

„Wiara, dobroć i miłość bliźniego i ojczyzny cechowały każdą godzinę tego długiego konania, przez jedenaście dni polecał cięgie siebie, a stokroć częściej ojczyznę łascie Przedwiecznego.“

„Przeczysz był gromnicę z J. rozolimy przyniesioną na chwile konania, kilka razy kazał sobie podać woreczek ze świętosiąmi. „Dajcie mi świętosią moją“ — w woreczku znajdowały się relikwie i obok relikwii pierścionek ślubny i włosy ojca mego. W bólach przyzywał na pomoc Józefa. Józefie, ratuj! — Bacz nie poznaj mnie po głosie i myślaj, że jestem półkownik Bóżyki.“

„Ciałem krzyż, a w parokryżach ścisła tak mocno, że mu trzeba było odhierać, żeby go nie zdrzutował, a gdy mu odebrano, wyciągał ręce i całował powietrze — ostatniej nocy nie mówił, oddechał regularnie, aż przestał oddechać.“

I tak zakończył ów Nataniel, w którym zdrady nie było — tak skończył jego Józef, szczęśliwy snąc, kiedy go światłości wieczne otaczały przed skoniem — tak skończył Kazimierz Brodzinski, o którym pisał Odyńcie, że miał widzenie przed zgonem, wchodzącego doń w jasnościach Zbawiciela — tak skończył Adam, z wyrazem ostatnim: kochajcie się synowie moi! — tak Karol Bóżyki, tak kończyli wszyscy, na których barkach przez wielki budowa Polski chrześcijańskiej czyste, pełnej czoł, niby ona arka zbudowana, z którą lud wybrany po pustyni chodził, spoczywał.

Pytano się nieraz, na co się zdały emigracje polskie od Stanisława Leszczyńskiego do ostatnich czasów? A choćby już tylko dla święcących świa-

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 8. kwietnia.

\* Mianowania. Dyrekcja post i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Miejsce ekspedytorskie pocztowemu Emerykowi Asbetkowi; w Uselerykach ekspedytorskie pocztowej z Maksymowi Marji Kosiuk; w Oleszycach podwie do tamtejszym pocztmistrzowi, ekspedytorskie pocztowej Józefie Zaleskiej; w Zagórzu ekspedytorskie pocztowemu z Cieny Janowi Smółkiewiczowi; w Chyrowie na dworcu, ekspedytorskie pocztowemu Karolowi Frankiewiczowi; zaś posady ekspedytorskie pocztowych w Oleszynie obok Złoczowa pocztmistrzowi z Useleryk Ferdynandowi Callemu; w Zagostowie kierownikowi tamtejszego zakładu kapielowego Franciszkowi Gedelewi; w Horyńcu księciu Ludwikowi Zedzia Ponikwieckiemu; w Brzozdowie manipulans telegraficznej Alojzje Turus; w Surochowie naczelnikowi stacji Michałowi Rakowi; w Kreszowicach ekspedytorskie pocztowemu Adolfovi Badurze; w Uhrynowie średnim ekspedytorskie pocztowej Eugenii Meskalik; w Ciemie ekspedytorskie pocztowemu z Uherka Władysławowi Hebanowskiemu i w Sokołowie obok Kosowa ekspedytorskie pocztowej z Stanisławowi Annie de Münsterfeld.

Starosta suzawski p. Stroner przesłany do Czerniowiec, jako starosta powiatu czerniowieckiego, a kimpelungski starosta p. Ortyński do Sereu jako starosta tamtejszego powiatu. Natomiast starostą w Suczawie mianowany dotychczasowy komisarz policji przy bukowickim sądzie krajowym p. Pompe, a sekretarz sądu krajowego p. Maglor mianowany starostą w Kimpelungu.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego, Stanisława Brylowskiego, w Nowym Targu, stałym nauczycielem młodszego szkoły filialnej w Maruszynie; rzeczywistego nauczyciela szkoły etatowej w Horzeżance Edmunda Seniewickiego, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły filialnej w Potezanach stałym nauczycielem młodszego szkoły filialnej w Potezanach.

\* P. Eliza Orzeszkowa, najznakomitsza dziś powieściopisarka nasza, od kilku tygodni zapadła na uporczywe cierpienie osz, które ją zmusza do wstrzymywania się od wszelkiej pracy literackiej.

\* Henryk Meilhae, został w ubiegłym ożwiark przyjął z osz zwykłą pompę do rądu „nieśmiertelnych“ akademii paryskiej. W mowie swej oddał nakońce komedijarski hołd pamięci poprzednika, Labiche'a. Odpowiedź J. Simona, prawdziwe arcydzieło humoru, przerywały ci chwila zgromadzeni uczestnicy uroczystości hucznymi oklaskami.

\* Starosta stanisławskim w miejsce p. Jagiermanna, podług Kur. Stanisł., został ma p. Chadyński, obecnie starosta w Nadwórnie.

\* Namieśtnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo regie collationis w Huszowie ks. Pawłowi Filipowickiemu, gr. kat. administratorowi parafii w Nowosywie.

\* Rant na dechód uwolnionych więźniów i łow. Wincentego a Paulo odbędzie się pod patronatem hr. Henrykowej Skarbkowej we czwartek w kasynie miejskim i zapowiada się świetnie. Komitet przygotował niepodzielnie okolicznościowo.

\* Kapitanowie jen. sztabu muszą, jak wiadomo, przed mianowaniem ich na stopień majora, składać w wojennej szkole we Wiedniu specjalny egzamin. Niedawno tym zwanym właśnie do podania się takiemu egzaminowi 31 kapitanów sztabu jen., przy którym, jak w kołach wojskowych twierdzą, spadło 8. Tych „spalonych“ przesłano obecnie z jen. sztabu do oddziałów czynnej armii, zastrzegając im jednak ten przywilej, że gdy przyjdzie kolej do mianowania ich majorami, nie będą już potrzebali składać żadnego więcej egzaminu teoretycznego.

\* O stanie zdrowia hr. Artura Potockiego donoszą z Wiednia: Niebezpieczeństwo ciekawie przemigło, ale zupełne wygojenie potrwa jeszcze dość długi czas.

\* Z Rady szkolnej kraj. Zamianowała Włodzimierza Kocowskiego zastępcą nauczyciela gimnazjum w Rzeszowie. Poruszono naukę muzyki i śpiewu w seminarjum nauczycielskim żeńskim w Przemyslu Ludwikowi Dietzowi, dyrektorowi Tow. muzycznego w Przemyslu.

\* Program poświęcenia sztandaru stowarzyszenia Polaków w Budapeszte. W sobotę 4. maja: a) Wyjazd specjalnej deputacji „komitetu sztandarowego“ do „Hatvan“ celem powitania jadących z kraju gości. b) Przyjęcie przyjeżdżających na dworcu kolejowym w Budapeszte przez wydział Stowarzyszenia i komitet sztandarowy plenarny. c) Wyjazd gości do miasta ulicami: Rottenbiller i Andrassego. d) Rozlokowanie gości do domostw i e) Zjeście się na wspólną wieszczerę o godzinie 7 wieczór w restauracji Rentera via a vis opary królewskiej.

W niedzielę 5. maja: a) Punkt zborny o godzinie wpół do dziesiątej rano w kiosku pod obeliskiem, odpowiednio ugrupowany, do kościoła celem poświęcenia sztandaru przez plac Gizelli i ulice Wiedeńską i Rudolfa na plac Franciszkański. b) W kościele OO. Franciszkański ustanawiają się reprezent

tem wiecznym grobów sprawiedliwych, jak owego księcia Lotaryńskiego, Kosińskiego, Lelewele, Mickiewicza, Kniaziewicz i Niemcewicza, Zaleskiego, księcia Adama Czartoryskiego, Brodzkiego, Gierczyńskiego, Wysockiego, Dąbrowskiego i tylu innych, choćby tylko dla tych pochodzących z pokrobowego, o których przyszłość nie było wiadomo, choćby dlatego tylko, jeśli napróżno relikwie nie zdała od rodzinnej ziemi w bezbożnych czasach pogrzebano.

Nieśmia dziś w kraju, żeby zlorzeczył pamięci Bohdana, a jeśli jest jak umysł, lekko albo niechętnie traktujący to niezwykłą osobistość, to tem więcej droższą ona staje się kochającym.

Bo zachęcając i zwracając u siebie, Ze wadze Bożego rozkazu, Kto za życia choć raz był w niebie, Ten po śmierci nie trafi odrzuca.

Czyścowe meki przechodził, widział, choć nie był w piekle, cienie zatracenia, niebo u niego często się otwierało, a ziarno gorzkie spożył dopiero po zgonie ta śliska dusza, jak owe dzieci, o których Adam śpiewa, niewinne, przychodzące w noc Dniałów prosić o ziarno gorzkie.

Znakomity botanik Taylor utrzymuje, iż rośliny kwiatami oddychają — to samo prawo natury zastosować się daje do wielkiego drzewa rodzącego ludzkiego, które dzięki dobrodziejstwu poetycznych natanieli, wciąga w siebie życiodajne ideały niewidzialnego powietrza — od Wedy indyjskiej i prorockich natchnień, od Orfeusza i Homera, aż po dni dzisiejsze ludzkość za pomocą tego organu wchodziła w związek ze sferami idealnymi i wchodzić będzie do końca egzystencji pomimo protestów, przedrwiwań i lekceważenia zwolenników zle zrozumiannemu użycytnemu.

Florencja, d. 24. czerwca 1886 r.

tacje stowarzyszeń ze sztandarami, około tronu matki sztandarowej w prezbiterjum kościoła. d) Przyjazd matki sztandarowej wraz z asystującą panien honorowych i ołów chrzestnych sztandaru. e) Msza, podczas której kazanie polskie. f) Chór Stowarzyszenia odpisawsza pieśń „Boże coś Polskę“. g) Poświęcenie sztandaru. h) Chór śpiewa pieśń „O święty kraju nasz“. i) Następnie tryumfalny pochód z kościoła po poświęceniu sztandaru ulicami: Hatvan, bulwarem Karola oraz wzdłuż ulicy Wajowskiej i Andrassego aż do lasu miejskiego, gdzie w pawilonie miasta, obok rotundy wystawowej, odbędzie się uroczysta ceremonia wzbijania gwiazdy. Porządek pochodu z kościoła jest następujący: 1) Pluton cisków na koniach poprzedzony konną eskortą strażi bezpieczeństwa „en pleine parade“. 2) Sztandar Stowarzyszenia Polaków w Budapeszte otoczony odpowiednią asystującą. 3) Stowarzyszenia przybyłe z kraju. 4) Muzyka wojskowa. 5) Stowarzyszenia miejscowe ze sztandarami i insygniami. 6) Reprezentanci prasy, goście i publiczność. 7) Powóz matki sześciokonnej z woznicą w krakowskiem kostiumie, otoczony banderą cisków na koniach. 8) Powóz panien honorowych. 9) Powóz ołów sztandaru. 10) Inne powozy gości. 11) Zamyka pochód pluton konnych cisków.

Za przybyciem do „pawilonu miasta“ odbywa się przedmiotem oznaczony ceremoniał wzbijania gwiazdy w drzewie sztandarowe.

Następnie o godzinie trzeciej wspólny bankiet, o godz. 9. bal.

Wszystkie goście będą mieli oznaki.

Następnego dnia uroczysta instalacja sztandaru w lokalu Stowarzyszenia i przyjęcie gości z kraju przybyłych, przy asystowaniu reprezentantów prasy. Program ten drukowany będzie ze wszystkimi szczegółami w węgierskim i polskim języku i rozdany gościom, biorącym udział w uroczystościach.

\* Zmarli. We Lwowie zmarł Antoni Pawecki, b. notariusz i b. poseł sejmowy, w 71 r. życia.

Rafał Zonobiusz Piława Lechowicki, właściciel dóbr, zmarł w Stanisławowie w 74 r. życia.

Jan Stanisław Radwan, oficer przy kolei Karola Ludwika, zmarł w 25 r. życia w Rzeszowie.

Ks. Brodzinski proboszcz w Krowcu (w Pożnańskim) zmarł w 90 r. życia.

W Warszawie zmarli: Aleksander Aufrimowicz Janiewicz, dyw. generał-major artylerji w c. r., w 75 r. życia. Salomea z Zaleskich Rzeszotarska, żona naczelnika kasy Banku Polskiego w 54 r. życia. Kazimierz z Ożarówskich Serwińska, żona lekarza, w 23 r. życia. Filip Andrelewski, obywatel ziemski w 71 r. życia.

W Wels zmarł w 59 r. życia pensjonary generał Franciszek Schlieffen, były pułkownik stacjonowanego w Galicji 18 pułku husarów.

Ludwik Romocki, jeden z najznakomitszych obywateli gub. plockiej, zmarł w majątku rodzinnym Stonie, pow. wyszogrodzkiego. Jako długoletni rada komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, mieszkał stale w Warszawie i dobrze tam był znanym ze swej gotowości do usług publicznych.

W Chelmie zmarł smutnej pamięci Józef Wojciech, archiprezbiter prawosławny. Wójciecki należał do r. 1875 do obrz. gr. kat., jednakże tylko pozornie, gdyż i wówczas oddany był duszą i ciałem prawosławiu i rusyfikacji podkaszki unitów. W czasie powstania zamianifstował swą działalność jak najsmutniej. Papież specjalną enykliką rzucił nań klątwę, na co rząd rosyjski odpowiedział w ten sposób, iż nadał mu tytuł archiprezbitera i mianował go kawalerem orderu św. Włodzimierza, z wyniesieniem go wraz z potomstwem do godności szlachty z wyznaczeniem mu dożywotniej pensji po 3 tysiące rs. rocznie.

Z Londynu donoszą, że zmarła tam księżna Cambridge w 91 r. życia.

\* Towarzystwo politechniczne we Lwowie nadesłało do prezydenta m. Krakowa pismo z prośbą o udzielenie zezwolenia na przesłanie do Lwowa planów konkursowych celem umieszczenia na publicznej wystawie. Pismo to przedłożone zostanie komisji teatralnej.

\* Piąty odczyt publiczny, urządzone staraniem lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego, odbędzie się we wtorek 9. bm. o 6. wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. P. Władysław Wszeladzkiśki mówił będzie: „O stosunku muzyki do innych sztuk pięknych“.

\* Deputacja szweców lwowskich i krakowskich odbyła we Wiedniu 5. bm. konferencję z przełożonymi korporacji szweców wiedeńskich, która przystąpiła się spełnieniu do akcji szweców galicyjskich. W sobotę podali oni mieli wspólną petycję do Rady państwa w sprawie handlowi moodlingach. Dziś w poniedziałek deputacja przedstawiła się miała hr. Taaffemu i ministrowi wojny Banerowi. W sobotę zwidzili szwecy galicyjski fabrykę Frankowską w Mödlingu.

\* Ogólne zgromadzenie członków Banku rolniczego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego o poręce ograniczonej odbędzie się we czwartek 11. kwietnia o godz. 5 popołudniu w salach Tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie.

\* Posiedzenie Tow. przyrodników polskich im. Kopernika, odbędzie się we wtorek 9. bm. o 6. wieczorem w sali XV. uniwersytetu (2. piętro). Porządek dzienny: 1) W. Kuleszycki. O woskach powietrznych u ptaków. 2) E. Wolszowski. O stosunku flory Pokucia do flory obszarów ściennych. 3) Luźne komunikacje.

\* Towarzystwo „Pracy kobiet“. Walne zgromadzenie tego Towarzystwa odbyło się w sobotę o godzinie 12. w południe. Wzięło w niem udział 20 pań pod przewodnictwem hr. Walerji Heydel.

Sprawozdanie z czynności rady zawiadowczej za r. z. przedstawione przez p. Br. Zbierchowską, wykazuje następujące daty:

Na naukę zrycia białego i hafu uroczęszło w ciągu roku osiemnastu 165; na sankę krolu białej 11, razem 176, a z tych bezpłatnie 82.

W szkole roboti odzobnych na naukę koronek uroczęszło uczennio 6, na naukę frenzli 12, na naukę hafuów odzobnych 5, razem 23, z tych bezpłatnie 15.

Szkola portarzajca, zostaje jak przedtem, liczyła w ciągu roku 83 uczennio.

Z biblioteki stowarzyszenia wypożyczono w ciągu roku osiemnastu zakładu i osiemnastu stowarzyszenia 440 dzieł rozmaitych.

Nauki udzielają bezpłatnie ks. katecheta Gorazdowski i grono nauczycielek szkół ludowych miejscich.

Wedle zamknięcia rachunków dochody Towarzystwa wyniosły 3112 zł. 72 ct., rozchód zaś 2885 zł. 38 ct., pozostało więc w kasie 427 zł. 40 ct. W rubryce dochodów znajdują się subwencje ministerstwa 150 zł., Wydziału krajowego 500 zł., Kasy oszczędności 200 zł., dar. hr. Heydelowej 110 zł. Wkładki członków wyniosły 218 zł.

Przyjęto także wniosek p. Wesołowskiej, aby Towarzystwo zainicjowało założenie bazaru wyrobów krajowych. Sprawę tą ma się zająć rada zawiadow-

cza. W końcu zatwierdzone dotychczasowy skład Rady zawiadowczej na dalszy okres urzędowania.

\* VI. Walny zjazd członków tow. naukowych szkół wyższych odbędzie się we Lwowie w dniach 16. i 17. bm. Uczestnicy zjazdu zechcą się wozować zgłosić po karty uczestnictwa do p. Stanisława Li-browskiego, profesora IV. gimnazjum (ul. Zyzakowska 9.), aby komitet gospodarczy wygodnie mógł pomieścić zamiejscowych gości.

\* Ze sportu. Jak z Leicester donoszą, odbył się tam d. 6. bm. wyścigi o nagrodę w wysokości 12,000 ft. szterl. (mniej więcej 150,000 zł.) na przesłazni 1620 metrów. 3-letni „Donovan“ debieł pierwszy do mety.

\* Kongres dla medycyny we wnegrnacji. odbędzie się w Wiesbaden w dniach od 15. do 18. bm. Między innymi wygłosi nań prof. Adamkiewicz z Krakowa odczyt „O pachymeningitis hypertrophica mellea palciowego“.

\* Młodzież rolnicza w Czerniowiecu uczęła po raz pierwszy pamięć J. I. Kraszewskiego uroczystym obchodem, który się odbył w sobotę 30. marca. Wiozorek rozpoczął p. J. Kruppa wyśnając znaczenie obchodu. Z programu wyjmujemy deklarację patriotycznego wiersza Złoczka „Senne marzenia“ i odczyt własnego pióra p. Zygmunta Duczyńskiego, ucznia III. roku „J. I. Kraszewski, jego życie i pisma“. Bardzo pięknie wypadły obry medycy. Uroczysty obchód wywarł głębokie wrażenie na zgromadzonych, a nieliczna młodzież czerniowiecka zebrała na tym wiozorku 32 zł. 60 ct. na cele narodowe.

\* Walne zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbyło się wczoraj nad przewodnictwem p. Markiewicza, który w zgłoszeniu oddał hołd pamięci zmarłego członka honorowego Edwarda Simona.



akie segarki, trzy złote pierścienki, piankowe cygar-  
nietki, guziki manuskrytowe, 10 sznurków korali,  
i inne drobnotki Lubowelskiego, który się tłama-  
ł, iż szłyby w Jurekowie koło Dobromila i że  
zakwestjonowane rzeczy skrupywał osęgielowo na licy-  
tacjach, by urządzić sobie basen, oddano pod sąd.

\* Samobójstwo. W Wiedniu znaleziono w piąt-  
cebek mostu kości Północno-Zachodniej wiszące na  
drzewie zwłoki jakiegoś męczyzny. Dochodzenia wy-  
kazały, że był to trup 63-letniego Tomasza Siera-  
kowskiego, blackara. Miał on sobie śmierć zadać z  
powodu gwałtownych bólów głowy.

\* Znowu teatr się spalił. Los ów spotkał w  
sobotę teatr Montpelliér w Paryżu, zbudowany depie-  
ro w roku sześćdziesiątym.

\* Na fundusz śp. Felicji z Wasilewskich  
Boberkiej złożył na ręce p. Eugeniusza Wędy-  
chowskiego od 18. lutego do 5. kwietnia 1899:  
Solecki Albin 1 zł., Kapińska Wanda 1 zł., Krzy-  
żanowska Kornelia 1 zł., Mroczkowska Ksawera 1 zł.,  
Tadeusz 10 zł., Wesołowska Felicia 5 zł., Bulikowska  
Olga 5 zł., Bulikowska Helena 2 zł., Wit Marja 5 zł.,  
Kietowska Anna 1 zł., Michalczewska Kazimiera 2 zł.,  
Niedzielska W. 1 zł., H. 2 zł., Krz. F. 1 zł., Hubioka Aniela  
10 zł., Stanisław Bogusław 10 zł., Gniwiesz Aniela 3 zł.,  
Blichowska Kamila, Blichowska Wojciech, Skrohow-  
ski Feliks, Jarosława Modesta, dr. Stanczyński Miecz-  
ysław, ks. Włodek Bartłomiej, ks. Sas Antoni, Nowo-  
dźwierska, Miłkowska Zofia, Blichowska Jadwiga po  
1 zł., Br. Roske, Eugeniusz O. A. K. po 50 ct.,  
Strońska 1 zł., ks. Twardowski 1 zł., ks. E. Podiej  
50 ct., Widmann 1 zł., Tyłson 50 ct., Przedziński  
Aleksander 25 ct., Zambelli 50 ct., Siostry Fel-  
cjanek 50 ct., Wianiewicz 50 ct., Cengel F.  
50 ct., Uziębło W. 30 ct., Daniel 30 ct., Sypała  
50 ct., Zawrowska 40 ct., Roszowski 30 ct., Łabow-  
ski 50 ct., Zbudowski 1 zł., Bear A. 50 ct., Bogusz  
Antonina 5 zł., Czarniakowska Waleria 10 zł.,  
Jankiewiczowa Marja 2 zł., Witłówna Dorota  
2 zł., Włodekowska K. 2 zł., Obortowska Marja 5 zł.,  
Jaworska Marja 3 zł., Gnińska 3 zł., grono nau-  
czycielek w Nowym Sączu 5 zł., Edward Kuzianow-  
ski 2 zł., wydział powiatowy w Buczacu 5 zł., M.  
Muszyński 1 zł., J. Kętkowski 1 zł., Grękiewicz  
1 zł., ks. Felakowski 1 zł., dr. Etulowicz 2 zł.,  
Marja 50 ct., Jauszewski 1 zł., ks. Gromnicki 1 zł.,  
St. Marja 50 ct., Bojarski 60 ct., Stojowski 1 zł.,  
za pośrednictwem p. K. Poh: Liłkawa i Okupicki  
50 zł., Kamila Poh 50 zł., Zofia Osmurawicz 25 zł.,  
Wekslerowa 10 zł., Niedzielska 10 zł., Rema-  
nowska 10 zł., Jaworska 10 zł., Maruńcowa  
10 zł., za dobroczynstwa urzędowane przez uczennice  
17 zł., Obortowska Władysława 1 zł., Schnellowa  
Karlina 10 zł., razem 397 zł. 60 ct.

\* Wiersz królowej angielskiej. W rocznik  
wiedzieńskiego towarzystwa dla popierania kolonii  
latach, spotykamy między innymi wiersz, napisany  
przed 80 laty przez królową Wiktorję angielską.  
Opiewa ona w wierszu przekładzie jak następuje:

#### Kolysanka.

Cicho, cicho wiej wietrzyku!  
Cicho sennieś wieś słońce;  
Zapewnił w miękkie puchy  
Ujść może sen śniegocin.

Nie królów, słodkie dziecię,  
Nad kolebką twą się obyli,  
Serce mówi, że nie kobieta  
I jedynie ja w tej chwili.

Oczemko Indje, twoje karę?  
Nie słowną, nie w cenie  
Skarbem szczęścia, które żyje  
Nie ma jedno twoje spełnienie.

Nie królów, luda panie,  
Racz wysłuchać Boga w niebie,  
Tylko to, tylko to,  
Tylko matka białe ciebie.

Zemlij z wyšin niedostępnych  
De nas tu aniołów grane,  
By aniołki mego strzegły,  
Wieczną był mi obroną.

\* Imiel pan Onufry o cyrku. (Ze Saccutka).  
Chciałoby to mieć rozmaite parady w mieście, a jak  
miasto może zarobić, to krzyż. Na ten przykład od  
ta kuniarza onegdajszego z cyrkiem. Właściwie powie-  
działaby to parady miasteczka nie chodzić ani do  
teatru, ani do cyrku, ani na żadne parady, ino  
sobie jak ma czas do Nafuty. Owoś kiedy taki jakiś  
tam Niemiec chce za cyrki płacić maistrówi tysiąc  
dwieście w srebro, to trza brzo, bo to czysty zysk,  
i naj sobie nawet na środek rynku budę wybuduje.  
Żaden ós płac tyła cyrku nie przynosi. Najby ós  
ty rok tu siedział, i drugi jeszcze taki sam, taj żeby  
nie płacił. Ten ós gazetnik, co to się Rajwachowicz  
wabi, kęś ekurtele bierzą po swemu, taj niby  
miał reżi, i dafimo brawe, ale jak przyszło do  
głosowania, to człowiek sobie pomyślał: gadaj sobie  
co chcesz, ale tydzie rynek w srebro miasteczka  
takie ós gultuje. Ino że człowiek zawsze trochę ma-  
rkojny z taj beustanij, bo ten gazetnik gadał fajny.  
Powiedział, że mi jestemio wszyscy razem, niby mi  
i on sam, wszyscy hurtem het jakieś albatrosy, pa-  
perlosy, pingwiny, szmadelary i baderze. Już to  
jak ós ten gazetnik weźmie gadać, to ós jakby kto  
perfumę rozlał, taj pachnie. A jężyk ma, co i ko-  
lowiretek przy nim fulara. I o że nas nie sągada,  
i naj sobie tyście rasy powiada, że mi ós same  
jakieś pingwiny, to u nas tylko to gultuje co w kasie.  
Wywodził tam gdieliektry, że ós tryster na tem  
straci. A nam co do tego. Abo tryster to maistrska  
razoś. Ciekawoś co miasto ma z trystru i z tego,  
że tam jakieś marmoska śpiwa. Nawet lepszy cyrki,  
bo cyrki płaci maistrówi, a do trystru to jeszcze  
my dopłacamo, bo tak jentelientajki zaprowadziły,  
że aa tryster musi miasto dawać, jakby to ós był  
jaki maroypan. Na wszystko im daj, na szkołę daj,  
na tryster daj, us skweres daj, na latarnie daj, a  
jak przyjeżdża cyrki z komedjantami i choe płacić,  
to wrzeszcza cooby nie braci cyrku do miasta nie pu-  
skać. Owoś stanie na naszym, i cyrki nam będzie  
grał i bęgnił w uszy od rana do wieczora, taj tylko!

\* Stan powiatu. Obserwatorium szkoły pol-  
technicznej donosi 8. kwietnia:  
W obu ubiegłych dobach mieliśmy wiatr zmien-  
ny z południowej strony, niebo w osęgiel zachmurzo-  
ne, powietrze mierznie wilgotne.

Srednia temperatura doby osęgielnej była +5.1°  
wczesnej +8.5° C; najwyższą +12.5° C mieliśmy  
wczesną w południe, najniższą zaś +2.8° C wczesną  
nad ranem.

Dessor padał kilka razy, łączny opad wynosi  
3.0 mm.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdo-  
wała się w zachodniej Francji; zniżka 765—760  
w Japonii; zniżka drugorzędna utworzyła się w sa-  
toce Ljónskiej.

Stan barometru zredukowany do poziomu mo-  
ra był dziś o 9 rano 763 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny  
w południe 8. kwietnia:  
Wiatr z południowej strony, srednia tempera-  
tura doby około +11° C, stan nieba zmienny a po-  
wietrze mierznie wilgotne; deszcz, rano mgła.

\* Jutro, d. 9. kwietnia: św. Marji E. — św.  
Halariona.

— Rektor gimnazjum realnego w Charlotten-  
burgu dr. Haag odebrał sobie życie w Szwajcarii  
w hotelu „pod Jeleniem” w Bellau. Pisma ber-  
lińskie donoszą, że dr. Haag znikł nagle i zostawił  
list, w którym zawiadamia, iż zamierza odebrać  
sobie życie.

— Orkan. Z Ziemia donoszą pod d. 4. b. m.  
W Banacie i Kroatji pożył orkan ogromne spu-  
stoszenia. Żegluga na Dunaju do Semrdri przerw-  
wana.

## Teatr, literatura i muzyka.

— Teatr. Sezon operowy zbliża się ku końcowi.  
Dyrekcja teatru stara się widocznie o to, żeby roz-  
stać się z operą postawiła u nas tęsknotę za no-  
wym sezonem, który ma być zainaugurowany w spo-  
sób praktykowany w ostatnich kilku miesiącach z naj-  
większym powodzeniem. Opera polska a oto najnowsze  
hasło dyrekcji, któremu przykładać nam także i  
specjalnie osobiste nasze stanowisko, ponieważ od  
lat kilku dawniejśmy nieustannie na to kładli.

Ostatni sezon przekonał niedowiarków, że mie-  
liamy rację. Publiczność zapamiętała zawsze teatr na  
występach polskich śpiewaków i śpiewaków i niedu-  
szacnie dawała do poznania, że już ma doświadczyć  
sprowadzanych z rozmaitych kątów śpiewaków poas-  
trowych, lub też grubo podszarzanych, których już  
słuchać nie chciała.

Panna Bergh i p. Santinelli wyjechali już z  
Lwowa, a za nimi podążył i p. Wierzbicki.  
„Aldę” wystawione wczoraj wyłączenie siłami  
polskimi. Śpiewano ją wyłącznie po polsku, alicznie  
sobrana publiczność objawiła z tego powodu najty-  
wsze swoje zadowolenie.

Radameza na scenie naszej śpiewał wczoraj po-  
raz pierwszy p. Jerzy J. Amonastru p. Teodor  
Borkowski. Panna Pawlik i w Heller za-  
lęzając partję Ailly i Amneris do najlepszych w swo-  
im repertuaru. P. Jerzy J. wybornie śpiewa arcy-  
kapłana.

P. Jerzy J. Borkowski z wielkim powodze-  
niem wyszli z ogniw tej próby, żatwo więc szru-  
mieć, że spędzony wczoraj wieczór w teatrze, należał  
do najprzyjemniejszych w tym sezonie.

Szczególnie p. Jerzy J. który dzień przedtem  
śpiewał w „Mikadzie”, odniósł wielki tryumf i skoro  
tytuł nie będzie zbyt forsawo głosu, jak to wła-  
śnie wczoraj miało miejsce, to rokować mu można  
najświetniejszą karierę. Partja Radameza odpowiada  
wybornie p. Jerzy J., który był wczoraj bardzo do-  
brze dysponowany i szafował głosem umiejętnie a  
przemem efektywnie.

Dyrekcja zamierza w przyszłości p. Jerzy J.  
w miarę możności używać tylko w operze, skoro się  
jej uda polewanie za drugim tenorem operowym.

Byłoby to bardzo pożądanym, gdyż p. Jerzy J. śpiewa-  
jąc tak często najrozsądniejszą partję w operach  
i operach, musiałby zmężyć głos i zaryzyko-  
wać całą swą przyszłą karierę, która mu się nie  
łatwo uśmiecha. Skądby było tak pięknego głosu  
i tak wielkiego talentu.

P. Borkowski, który śpiewał wczoraj po-  
raz pierwszy Amonastru, należy także do tych śpiewa-  
ków, na których zaangażowanie na przyszły sezon  
operowy reflektuje nasz teatr. Cięższy się z tego,  
gdyż każdy występ sympatycznego tego śpiewaka,  
kastałowego się pod umiejętnym kierownictwem je-  
dnego z najświetniejszych tutejszych muzyków, świad-  
czy o widocznym postępie a warcie i na to także pożyte  
należy, że p. Borkowski śpiewa poprawnie, w stylu  
szlachetnym, nie goniąc za popielitami efektami. Partja  
Amonastru należy do najtrudniejszych w reperto-  
rze każdego barytona i wymaga znakomitej gry dra-  
matycznej. A jeżeli wczoraj debiut nie zrobił tak  
wielkiego wrażenia, to nie dziwne, bo niepodobna  
żądać od artysty początkującego, żeby pokonał mógł  
saraż wielkie trudności, które ta partja nawet dla  
wytrwałych artystów, szczególnie o do gry gład-  
stawia. A zresztą charakterystyka wczorajsza, nie-  
mniej i kosztu nie byłby bardzo strasznie i szczerli-  
wie. Pod względem wokalnym odniósł wszelkie p.  
Borkowski prawdziwy sukces.

Mamy obecnie wyborny komplet sił polskich,  
który uzupełnił się jeszcze da nowymi nabytkami —  
współnie więc nie należy, że przyszły sezon będzie bar-  
dzo szczęśliwy. Opery wykonane wyłącznie siłami  
polskimi cieszyły się zawsze największym sukcesem.  
„Mignon” ciągle jest zapewnioną, dyrekcja rozumiała  
więc, czego życzy sobie publiczność i tak postępują-  
cie na tem nie widać.

Powodzenie „Mignon” zachęci dyrekcję do wy-  
stawienia nowych oper. W planie są: „Giocanda”  
Ponchelliego i „Krośowa Saba” Goldmarka, które u-  
rządzi mamy w przyszłym sezonie. Byliśmy tylko nie  
długo na to czekali!

— Repertor teatralny: Dziś w ponie-  
dzialek: 1) po raz pierwszy „Biała kamella” komedja  
z francuskiego, 2) „Postać nr. 12” komedja z  
franc. 3) „Dziwacz” komedja Szwederskiej, 4) „Wy-  
spa Tulipana” operetka Offenbacha. — We wtorek  
„Mignon” opera Thomasa. — We środę po raz pierw-  
szy „Kajęta Pan” komedja w 3 aktach Abraham-  
wiera i Ruszkowskiego. — We czwartek „Aida”.

— Z gal. Tow. muzycznego. We wtorek 9.  
bm. po południu o godz. wpół do 4. odbędzie się  
w sali tow. muzycznego próba z „Paulusa”, na którą  
dyrekcja zaprasza członków chóru damskiego i mę-  
skiego, również jak i członków orkiestry amatorskiej.

— Wieczorek muzyczny o deklama-  
cyjny urządzony wczoraj staraniem stow. mło-  
dzieży handlowej w lokalu kasyna miejskiego, wy-  
padł bardzo dobrze. Z obfitego programu zyskali  
uznanie licznie zgromadzonej publiczności: p. Wy-  
socki artysta sceny lwowskiej za piękne wygłosze-  
nie utępu z dramatu „Wilhelm Tell”, dalej p. Wa-  
śniewski za swój monolog. Chór stowarzyszenia ze  
współdziałem pp. J. Borkowskiego i Jamie-  
skiego odpowiadał efektywnie balladę o „Florianie  
szarym” i parę piosenek. Komedjka p. t. „Ogłaza  
próba” i „Fabrykant” Korzeniowskiego odegrali  
amatorowie poprawnie. Dochód z wieczorku jest  
wcale znaczny. Przeszacowany on jest na powiększe-  
nie funduszu emerytalnego dla członków stowarzy-  
szenia młodzieży handlowej.

— „Zydzia” przez Wilhelma Feldmana. Dzi-  
wamy zaiste objawem jest powieść, niewprawionem  
piórem skreślona, zamieszczona w formie i zgola wszel-  
kiej artystycznej wartości pozbawiona, która mimo  
tych wad silnie robi wrażenie i sympatyzuje dla au-  
tora uosobiona. Książka taka musi zawierać w sobie  
niepodeńską wartość treści i być wedle słów fran-  
cuskiego krytyka, częścią natury widziana przez przy-  
mat temperamentu pisarza. Musi posiadać prawdę,  
wzruszać szczerotą, a szczególnie oddziaływać na swych  
kierców jak w zwierciadle, dając im niedoświadczające  
nas światła.

„Zydzia” światło wydane przez Wilhelma Feld-  
mana, zupełnie początkującego autora, studium psy-  
chologiczne społeczne, jest odkryciem biału cierpiącego  
nad nędzą swych współbraci, serca i żywym buntem  
dążącego do światła i prawdy umysłu. To książka

stanowi penury świat proletariatu żydowskiego, świat  
biedy, ciemnoty i upiedlenia, w którym osamotni-  
lonostka lepszemu, idealniejszemu uczuciom odwołania,  
wiele się w bezsilnym bólu i planowych dążeniach do  
lepszego życia i prawdy. „Zydzia” wychowany w za-  
sadach tamud, wśród dużej atmosfery religijnej  
fanatyzmu, pragnie „być członkiem wielkiej rodziny,  
która jako naród, kraj lub społeczność nakłada na  
swoje dzieci pewne prawa i obowiązki”, a chociaż do  
tej pory całe otoczenie utrzymywało w nim ducha  
separatyzmu, odczuwa intuicję swego krytycznego  
umysłu, że tylko „przeżyciem i wypełnieniem tych ob-  
wiązków uprawnia do życia i miłości człowieka”.

W namiegniętym wale o swe prawa moralne, przeżył  
gorącą potrzebę asymilacji z resztą społeczeństwa,  
spragnioną nauki i ogólnie ludzkich ideałów, boryka-  
jąc się między entuzjazmem naprędą z fanatyzmem swego  
otoczenia, następnie z obłąkaniem i samolubstwem  
tych współwyznawców swoich, którzy zacierający  
tych troche światła u źródła cywilizacji, odrzucają się  
w pyle swojej, murem indyferentyzmu od ciemniej-  
szej brzozi. Pesymizm autora, rozgoryczenie, a może  
jego gruntowna znajomość stosunków, nie pozwalają  
znaleźć tamudnie tamudysto estetycznej dźwoli, otwie-  
rającej tajemstwu przybytki wiedzy i oświaty, a nie-  
ubłagane, choć może tym razem nie ślepe, ale usa-  
dnione prawdy żywego, fatum, które mu pogrubiło  
wszystkie rojenia szczerze i światłej przyszłości  
na nędżnym żółt szpitalnem.

Zadanie krytyka bywa bardzo ułatwione, gdy  
subiektywna natura talentu pisarza pozwala mu zba-  
dać genezę i wyrobić sobie pewne pojście o procesie  
tworzenia się danego utworu. Bez wątpienia wielka  
miłość i litęć, były pierwszemi uczuciami, które na-  
teknęły p. Feldmana do skreślenia popępných i smu-  
tuch obrazów z życia najniższych warstw żydowskich,  
następnie w namiegniętym pragnieniu stworzenia dla  
tych wydziedziczonych, hasła światła i cywilizacji, w  
gorącym umiłowaniu siemi odjętym, wydobył z za-  
użków i bagien chasydizmu „bohatera swego, wka-  
zując mu ślenną drogę walki z ciemnotą w śmia-  
ły pochódzie ku ideałom piękna i prawdy. Gdy  
świat i życie, podzielił samolubstwo, udzielał po-  
woli z gorąco wierzącego w światło i postęp sara,  
wszelkie uduły i nadzieje, gdy żadna dźw dźw bratnia  
nie wyłogła się ku niemu w serdecznym uśmieszku,  
autor wybuchł na grobie marzeń i pragnień żydów-  
ka groźba, satyrą i szlachetnośc, że niby uoywillo-  
waną już rzeczą, która się jeszcze do wielkich i szla-  
chetnych uczuć wasech-miłości waleśie potrafi. Roz-  
poznajając książkę hymn światła, zawiera się w diki  
skrzyk żalu i oburzenia i „kończy bolesnem „Światła  
i potęgę jego rozumem pytanem”.

P. Feldman rozpoznaje swój zawód pisarski,  
wiele jeszcze u niego uczucia, niż refleksji, więcej  
namiegniętoli niż drobiazgowość analizy życia, dużo mło-  
dzieżowej buźności i subiektywnego pesymizmu, a  
mało skupienia; ale jest szczerotą, trykająca z ka-  
żdego słowa, z każdego obrazu, jest prawdziwa mi-  
łość kraju i ta szczerza jeszcze wspaniała miłość  
wszech-ludzkoli, która wleciała się w najciemniejsze  
zakamieki nędzy moralnej, aby do gorącego sara  
przyłuli tych wszystkich co takną i cierpią. Pierwsze  
kroki na niwie literackiej stawiane pod sztandarem  
prawdy i poważnych społecznych dążeń, rekuja p.  
Feldmanowi piękna i pożyteczna dla kraju przyszłość.  
Gdy jego młodzieńczość dziś, a już wybitny talent do-  
ręce, a pojścia etyczne i społeczne, przybiera formę,  
pewnie już stał się filozofem wiary, nie poprzestanie  
zapewne na zajmujących awach, ale bądź co bądź  
konfesyjny natury obrazach, ale rozwijać zakres  
myśli i działalności, serdeczny swój apael i prawdi-  
wość pisarski temperament powiegi sprawię ogólnu-  
ludzkich zagadnień.

Jadwiga K.

— W Kofe literacko-artystycznym czyta-  
ł p. Aureli Urbaniak w sobotę wieczorem część  
swojego najnowszego utworu p. t. „Piekło literackie”.

Jestto poemat humorystyczno-bohaterki, zakrojony  
bardzo zgroźnie, napisany z wielkim humorem a przy-  
pomnając miejscami świetnością wiersza i ciętością  
satyrę strofy z p. „Boniewskiego” lub „Podróży na  
Wschód” Słowackiego.

Wiedeń dnia 8. kwietnia. Ks. Auers-  
perg ma być przeciwnym kompromisowi między  
niemiecką a czeską szlachtą w Czechach.

Wiedeń d. 8. kwietnia. Baniący tu  
namiestnik hr. Badeni konferował wczoraj  
dłuższy czas z prezesem gabinetu hr. Taaf-  
fem w różnych sprawach krajowych, przede-  
wszystkiem zaś co do sprawy propinacyjnej i  
ustawy o ulgach ażebytościowych dla aktów,  
połączonych z wykupnem propinacji, oraz co  
do terminu wyborów do sejmu. Wybory te  
odbędą się prawdopodobnie dopiero w drugiej  
połowie czerwca.

Wiedeń d. 8. kwietnia. Na dzisiej-  
szem posiedzeniu Izby posłów Rady państwa  
odczytano zostało pismo prezydenta mini-  
strów, wyznające do przedsięwzięcia wyborów  
do delegacji wspólnej.

Minister rolnictwa wniósł projekt do  
ustawy, tyczącej się ulg podatkowych dla  
przedsiębiorstw nawodnienia obszarów w Mon-  
falcone.

Prezydent Smolka podał do wiadomości  
Izby, że ustawa o zabezpieczeniu robotni-  
ków otrzymała sankcję cesarską.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad budżet-  
tem ministerstwa handlu.

Paryż d. 8. kwietnia. Wedle *Gazette*  
*des tribunes* nie będzie mógł senat przy-  
stąpić legalnie do zbadania sprawy Bonlan-  
gera, dopóki izba nie uchwali ustawy, doty-  
czącej odpowiedniego postępowania.

Pisma balanzystowskie twierdzą, że wszy-  
scy członkowie t. zw. „komitetu narodowego”  
zostaną pociągnięci przed nowy trybunał se-  
natorski.

Paryż d. 8. kwietnia. Wczoraj odbyły  
się dwa bankiety polityczne, na których oma-  
wiano sprawę Boulanger'a i Ligi.

Na bankiecie w Belleville odczytał Na-  
quet mowę Boulanger'a. Generał, napadając  
na parlament i rząd, powiada między innymi,  
że chce Francję uwolnić od wyzyskiwaczy i  
utworzyć rząd z ludzi pracy. Jeżeliby przy-  
szło do steru stronnictwo narodowe, natenczas  
zniesie ono ustawę o wydalaniu i nada po-  
wszechną amnestję.

Boulanger podnosi dalej, że skierowane  
przeciw niemu powołanie do Francji ks. Au-  
mala będzie miało tylko ten skutek, że odej-

mie republika rekrutów, których jej dostarcza  
stronnictwo narodowe i że narzucona przez  
oportunistów posłowi Antoine rola jest zbro-  
dniczą próbą wciągnięcia Alzacji i Lotaryngii  
do wewnętrznych wałk Francji.

Drugi bankiet odbył się w Saint-Mendé.  
Tutaj podnosił Antoine w gorących wyrazach,  
że przybył do Francji tylko dlatego, ażeby  
wzywać wszystkie stronnictwa do pojednania  
i karności narodowej w imię republiki.

Monachium d. 8. kwietnia. Biskup  
regensburski Senestrej ogłosił swemu duchow-  
ieństwu memoriał biskupów bawarskich do  
rządu. Rząd przystał na niektóre żądania  
co do nauki religij, zaprowadzenia noty z re-  
ligii w absolutorjum i t. p., ale żądanie co  
do wpływu biskupów na wszechnice, na mia-  
nowania profesorów, przywrócenia niektórych  
zakonów i t. p. odrzucił jako sprzeczne  
z konstytucją bawarską lub niemiecką.

Filipopol d. 8. kwietnia. Aresztowano  
tutaj adwokata Atarasa Kirowa pod posadze-  
niem, że miał udział w skonfiskowanym dzien-  
niku antydustrycznym *Rhodope*. Żandarmi  
oświadczyli mu, że będzie wywieziony z Buł-  
garii, jakoż wywieziono go na drogę do Adria-  
nopola, nie pozwalając uprządkować swoich  
interesów.

Belgrad d. 8. kwietnia. Święta prze-  
pędzi król Aleksander wraz z rejentami w Sa-  
baoy.

Bukareszt d. 8. kwietnia. Król po-  
wierzył utworzenie nowego gabinetu Lascaru-  
wi i Catargiemu.

Rzym dnia 8. kwietnia. Jeszcze  
w pierwszej połowie b. miesiąca odbędzie  
się konsystorz, na którym papież zamianuje  
jednego austriackiego kardynała, mianowicie  
dla Saleburga. Wskutek tego św. kolegium  
będzie się składało z większej liczby zagra-  
nicznych, aniżeli włoskich kardynałów. Na  
tym samym konsystorzu będzie papież także  
prekonizował biskupów dla Rosji. Sprawa ta  
się odwlokła, gdyż nie byli jeszcze wszyst-  
kie potrzebne formalności przeprowadzone.

Rzym d. 8. kwietnia. Według półu-  
rzędowej *Italie* lada dzień ma przybyć odpo-  
wiedź Francji na ostatnie propozycje włoskie  
co do *modus vivendi* w sprawie handlowej;  
odpowiedź ta będzie jak najsympatyczniejszą roz-  
bierana. — O wysłaniu pospółków do Mas-  
sawy rząd na razie nie myśli, gdyż na to  
potrzeba zezwolenia parlamentu. Rząd nie  
bardzo dowierza Menelikowi. Crispi uznał, że  
należy mieć wzgląd na Watykan, i dlatego  
rząd nie będzie reprezentowany przy odsko-  
nieniu pomnika Giordana Bruno. Kazania ks.  
Montepeltre sprawiają niesłychany przewrót  
w umysłach Rzymian, bardzo wiele osób  
wraca do wiary. Podziagi, jadące od Alp do  
Genuy, będą eskortowane przez policję, aby  
zapobiedz napadom i morderstwom w wa-  
gonach.

London d. 8. kwietnia. Według nade-  
szłej do Manchester prywatnej depeszy z Zan-  
zibaru potwierdza się wiadomość o pochodzie  
Stanleya i Eminy z Wadelał do Zanzibaru.  
Casati (towarzysz Eminy) pozostał w Wadelał.

Jak słychać, zażąda Anglia od Kedywa egip-  
skiego, aby jej odstąpił prawo do jego pro-  
wincji środkowo-afrykańskich. Dzisiaj ma być  
w tutejszem Towarzystwie geograficznem od-  
czytany naukowy list Stanleya o jego wy-  
prawie.

Dnia 5. bm. objął Wissmann komendę  
na ładnie naprzeciw Zanzibaru.

Aleksandrja d. 7. kwietnia. Bitwa  
pod Metemneh była właściwie podwójną, gdyż  
negus musiał także przeciw Menelikowi, któ-  
remu nie udało, wystawić armię. Przeciw 8 000  
derwiszów miał negus tylko 6 000 ludzi, i  
pierwszego dnia on sam dowodził, ale poniosł  
klęskę. Najajutrz dowodził Ras Alula, ale  
wnet otrzymał ranę, poczem negus nanowo  
objął dowództwo, i poznany po wielkim bły-  
szczącym krzyżu srebrnym na piersiach, zo-  
stał w brzuch postrzelony i spadł z konia.  
Abiszyńczycy sądząc, że nie żyje, rozpierz-  
chli się.

Wiedeń dnia 8. kwietnia godz. 2 min. 10 po  
południu. Akcje kredytowe 299.50. Akcje alpejskie  
Towarz. górniczego 73.40. Akcje węgierskie Banku  
kredytowego 304.75. Akcje Banku anglo-austriacko-  
go 131.50. Akcje Unionbanku 227.50. Akcje ko-  
lei Karola Ludwika 207.—. Akcje kolei Północnej  
262.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 104.25.  
Akcje kolei Alfordzkiej —.—. Akcje kolei Państwo-  
wej 241.75. Akcje kolei Lwowsko-Czern 237.50.  
Akcje kolei węg. północno-wschodniej 180.25. Losy  
komunalne wiedeńskie 148.75. Akcje Tow. tureckiego  
117.—. Galic. oblig. indennit. 105.25. Losy kolei  
północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 209.50. Losy re-  
gulecji Cisy —.—. Akcje banku dla krajów koron-  
nych 238.25. Akcje Bankvereinu 109.60. Rosyjski  
rublek papierowy 128.35. Losy prem. węg. —.—.

4 1/2% renta wspania 84.70. 5% renta austr.  
papier. 100.60. 4% renta austr. złota 110.80. Renta  
4% węg. złota 102.80. 5% renta węg. papierowa  
96.15. Napoleondory —.—. Marki niem. 58.85.

Wiedomości giełdowe.

Lwów, dnia 8. kwietnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje na natukę.

Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. — 208— 209.50  
Kolej Lwów-Czer. Jasowa po 300 zł. w. a. — 236— 239.50  
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. — 228— 233—  
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. — 216—

II. Listy zastawowe na 100 zł.

Banku hipotecznego galicyjskiego 5% — 100.20 101.20  
gal. 5% wyl. 10% p. — 103.15 104.15  
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 l. — 97— 98—  
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% — 100.65 101.65  
kredyt. gal. ziem. 4% — 96— 97—  
kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. — 100.6



W roku 1889 **FRANCISZKA JOZEFA** 2-letni medalami  
nagrodzona **WODA GORZKA** w Brukselli.

Nowe zdania lekarzy znakomitych o „Franciszka Józefa wodzie gorzkiej” według  
ogólnego uznania są jak następujące: ze wszystkich wód gorzkich:

**Prof. dr. Bielecki** protymocyj i krajowy referent sanitarny w Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa” działa j. w małych dawkach jako pa-  
wowy rozswalający środek, niesprawiający bólu, nie tracący przy bliższem  
użyciu skuteczności i niesprzecznający trawieniu. 1879.

**Dr. Głowacki** dyryktor szpitala w Lwowie: „Według skutków otrzyma-  
nych na oddzielnach powzr. szpitala potwierdzam zgodnie z prawdą, iż  
„Woda gorzka Franciszka Józefa” służy jako na szczególne uwzględnienie  
jak pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający”. 1879.

**Prof. dr. Madurowicz** w Krakowie: „W cierpieniach pociół i gln. sprawiła  
sawze j. w małych dawkach sybko i nieboleśnie samiezony skutki”. 1879.

**Dr. Warszaauer** w Krakowie, 1880, estonak akad. umiejaj, przesł. Towarzy-  
stwa lekarskiego: „W małych sadzawna dosach okazała się sawze skutec-  
czna, mogą satem takową poleciać jak najliepiej.

**C. k. pow. szpital** w Wiedniu, V. oddział prof. dr. Drasego: „W niesz-  
cznych zółdka i jellit, najwioykiem zaparciu stolec, braku apetytu, niwiałach  
krwi, krewotłoczności, cierniejszych wątroby i shorobach kobiecych uzyskane  
wyborne wyniki”. 1878.

De nabyla w Lwowie u Wiktora Goldbama, E. Mendrochowica,  
tudiż w wszystkich aptekach i handlow. wód mineralnych, tudiż u dy-  
kalcji wysiępek w **Budapeszte**. Należy kładz sawze wyraźnie: „Franciszka  
Józefa wody gorzkiej”. 144

**Blooker<sup>a</sup>** holen  
jest bezwarunko  
**Dowody:** Naturalny wybor  
Piękna jasno br  
(Czem elementejz  
Ceny w drobiazgow  
szkłą złr. 2-50, z  
centów 75.  
Głównie zastępstwo i rozse  
**G. A. IHL**

**Kakao**  
ers ie  
o najlepszem.  
smak Kakaa,  
na barwa przetrzadzanego napoju.  
arwę dając Kakao, tem gorszego  
est gatunku).  
sprzedazy: za 1/2-kilogramowa pn-  
1/2-kilogr. ztr. 1'35, za 1/4-kilogr.  
a dla Austro - Węgieł:  
Wiedeń, 1., Kohlmarkt 4.

„Souchong”, najprzedniejsza za-  
oryg. drewnianych skrzynkach 4—  
„Souchong” powyższa na wagę 5—6  
poleca handel

**J. MARKIEWICZA**  
we Lwowie, Rynek I. 42.

---

Dla Galicji potrzebny  
**ZASTĘPCA**  
ryki kartonaży. Oferty upra-  
wnienia nadesłać pod adresem:  
J. & P. Prag-Graben 33. an-  
Z. & P. Prag-Graben 33. an-  
Z. & P. Prag-Graben 33. an-

Najlepsze i najpewniejsze w rozczywie  
**zławne suche drożdże**  
 z fabryki Ad. Ig. MAUTNERA i SYNA w Wiedniu.  
 Główny skład na całą Galicję  
 w handlu  
**KAROLA BAŁŁABANA**  
 we Lwowie  
 Upraszam o łaskawe wczesne zamówienia.

Wysława rozszalał się środek, niesprawiający bólu, nie tracący przy bliższym użyciu skuteczności i nieprzeszkadzający trawieniu. 1879.

**Dr. Głowacki** dyrektor szpitala w Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddziałach powa. szpitala potwierdzam zgodnie z prawdą, iż Woda gorzka Franciszka Józefa” służyła na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający”. 1879.

**Prof. dr. Madurowicz** w Krakowie: „W sierpniowym poeź. i gin. sprawia: zawsze już w matych dawkach szybko i nieboleśnie samelerszy” środek”. 1879.

**Dr. Warszeauer** w Krakowie, 1880, ostępek alniet., przez Towarzystwa lekarskiego: „W matych dawkach domię. okazała się zawsze skuteczną, mogą służyć takową polecać jak najlepiej.

**C. k. pow. szpital** w Wiedniu, V. oddział prof. dr. Draschege: „W nietych- tążdka i jolty, niewykowem sapatu, braku apetytu, nawałkach krwi, krwawnicach, cierniach włośny i skrobach koleczych uzyskane wyborne wyniki”. Wiedn 1873.

Do nabycia w Lwowie u Wiktora Goldhausa, E. Mandroschowsca, indziej we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, indziej u dy- rekcyi wysokego w Budapeszcie. Należy żądać zawsze wyraźnie: „Franciszka Józefa wody gorzkiej”.

144

**Blooker<sup>a</sup> holen**  
**jest bezwarunko**  
**Dowody:** Naturalny wybor  
 Piękna jasno br  
 (Czem elementej  
 Ceny w drobiazgo  
 szkę złr. 2-50, z  
 oentów 75.  
 Główne zastępstwo i rozse  
**G. A. ILL**

**Kakao**  
ers ie  
o najlepszem.  
smak Kakaa,  
na barwa przrzedzanego napoju.  
arstw dajc Kakao, tem gorszego  
est gatunku).  
sprzedazy: za 1/2-kilogramowa pn-  
1/2-kilogr. ztr. 1/35, za 1/4-kilogr.  
a dla Austro - Węgry:  
Wiedeń, 1., Kohlmarkt 4.

„Suchong” powyższa na wagę 3-6  
poleca handel

**P. MARKIEWICZA**  
we Lwowie, Rynek I. 42.

---

Dla Galicji potrzebny  
**ZASTĘPCA**  
ryki kartonazy. Oferty upra-  
mamy nadesłać pod adresem:  
P. & P. Prag-Graben 33. an-  
Zett. Versteigerungsbureau.